Nr. 247. Dnia 7 września. Czwartek. Dnia 26 sierpnia (7 września) 1893 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Reginy P. M.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 21	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 37 w.	Poniedz: Prota i Jacka M.
Piątek: **Narodze. N. M. P.**	Zachód „ 6-ej „ 34	Zachód „ 4 „ 43 w.	Wtorek: Hieronida M.
Sobota: Sergiusza P. W.	Długość dnia godzin „ 13 „ 20	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 5 (st 3 c. 7).	Środa: Eugenji P.
Niedziela: Mikołaja z Tol. W.	Ubyło „ 3 „ 23	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 13°.	Czwartek: *Podw. św. Krzyża.*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Domosławy, jutro Radosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu obywatelskiego, utworzonego na wypadek wybuchu cholery. (Lokal Kasy pożyczkowo-wkładowej przemysłowców warszawskich—4 po południu.)— Posiedzenie członków pierwszej komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—8 wieczorem.) — Ogólne zebranie miesięczne członków warszawskiego oddziału Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania. (Lokal zarządu Towarzystwa, Warecka, 11—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Wicek i Wacek"; jutro „Stadła paryskie" oraz „Złoty cielec";—Nowy: dziś powtórzenie przedstawienia składanego; jutro „Champignol mimo woli" (pierwszy raz). (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (trupa lubelska): dziś „Ulica Marszałkowska". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 704 rs. 62 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Departament kolejowy wydał okólnik, na mocy którego służbie urzędów leśnych przysługuje prawo przejazdu w pociągach towarowych i służbowo-roboczych, za opłatą według taksy, z zachowaniem ulg, służących służbie policyjnej.

= Dowiadujemy się, że projektowany jednodniowy spis ludności w Warszawie odbędzie się jednocześnie ze spisem w całem państwie. Czynności organizacyjne w ministerjum spraw wewnętrznych, rozpoczęte w czerwcu, są już na ukończeniu i odpowiednie szematy będą zawczasu rozesłane. Termin spisu jednodniowego dotychczas nie został oznaczony.

= Władza lekarsko-policyjna poleciła służbie podwładnej przedsięwzięcie kontroli nad jakością owoców, spławianych galarami do Warszawy. Handlującym zapowiedziano, aby wyraźnie objaśniali publiczność o rodzaju jabłek i gruszek, „kompotowe" bowiem, czyli nie zupełnie dojrzałe, nie nadają się do spożywania na surowo.

= Z dniem 14-ym b. m. rozpoczyna się w lombardzie miejskim licytacja wrześniowa. Prolongaty zastawów, przeznaczonych na sprzedaż na tej licytacji, będą przyjmowane tylko do d. 7-go b. m. włącznie, a następnie rozpocznie się ponownie w dniu 14-ym b. m., lecz tylko od godziny 9-ej do 10-ej zrana, aby nie tamować prawidłowego przebiegu licytacji. Liczba fantów, przeznaczonych na sprzedaż, przenosi obecnie 3,000, tj. dziesięć razy przewyższa zwykłą ilość sprzedawanych zastawów.

= W dniu jutrzejszym, o godzinie 10-ej zrana, nastąpi poświęcenie nowego lokalu Muzeum etnograficznego we Frascati, przy ul. Wiejskiej nr. 18-ty.

= Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie wydziału wsparcia, na którem między innemi przyznano z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej ubogiej nauczycielce rs. 5 i podupadłej szwaczce rs. 3. W b. m. 60 ubogich otrzymywać będzie zupę rumfordzką. Do zakładu starców i kalek zakwalifikowano 5 kobiet i 5 mężczyzn, do zakładu sierot-chłopców dwie sieroty, a do takiegoż zakładu żeńskiego dwoje dziewcząt.

= W dniu 13-ym b. m. rozpoczynają się lekcje w warszawskim instytucie ociemniałych i głuchoniemych. P. Br. Szumowicz, ochmistrzyni instytutu, podała się do dymisji. Dyrektor tegoż instytutu, dr. med. Zieniec, powrócił po dwumiesięcznym pobycie w Göttinger, w Szwajcarji.

= „Festival."

Instytutowi moralnej poprawy dzieci poszczęściło się w tym roku.

Wielka zabawa doroczna na cel wspomnianej instytucji przypadła wczoraj, t. j. w pierwszy dzień pogodny i ciepły zmartwychwstałego lata.

Pogoda, cel zabawy i bogaty a niezwykle urozmaicony program—oto trzy czynniki, które musiały wpłynąć na powodzenie „festivalu".

W chwili, gdy kreślimy te słowa, już po rozpoczęciu koncertu, tłumy osób podążają do ogrodu na ul. Bielańskiej, około namiotu gustownie udekorowanego.

Krzesła wszystkie sprzedano, a miejsca nienumerowane szczelnie zajęto.

Mimo to nowi widzowie wciąż napływają.

Uwertura z „Wesołych kumoszek" Nicolai'ego rozpoczyna koncert orkiestry pod dyrekcją prof. von Brennera.

Ogród oświetlony *à giorno*, kosze szczęścia zawierające tyle cennych podarków są już w oblężeniu, chociaż wyciąganie losowych prezentów nastąpi ku końcowi zabawy.

= Benefisowy.

Dziś w Dolinie szwajcarskiej odbędzie się koncert benefisowy dyrektora goszczącej tamże orkiestry holenderskiej, p. Quasta.

Program koncertu urozmaicą popisy śpiewaczki, panny Lubranickiej, i młodego skrzypka, p. Birnbauma.

= Kasa zaliczkowo-wkładowa.

Na mocy ustawy kasy zaliczkowo - wkładowej urzędników i oficjalistów kolei terespolskiej, zarząd tej kasy, w osobach pp. Molińskiego, Bronisława Tuszko, Perdzyńskiego, Witolda Kiślańskiego i Mroczkowskiego, zwołał w dniu wczorajszym do biura zarządu kolei zgromadzenie roczne uczestników tej kasy dla przedstawienia im sprawozdania za ubiegłe półrocze i dopełnienia wyboru nowego zarządu na r. b.

Przewodniczącym jednogłośnie wybrano naczelnika rachuby p. Trubeckiego, a na sekretarza zaproszono p. Stanisława Łubkowskiego.

Po zatwierdzeniu sprawozdania za ubiegłe półrocze i wniosków, przedstawionych przez b. zarząd kasy, przystąpiono do wyboru nowych członków zarządu.

Większością głosów wybrani zostali: do zarządu pp. Bronisław Tuszko, Mroczkowski, Marczewski, Perdzyński, Ignacy Markowski, Bereda, Bauer, Witold Kiślański, Jan Stankiewicz i Dunin; do komisji rewizyjnej: Mikołaj Trubecki, Jaworski, Kazimierz Tuszko, Kosiński, Ekstrem i Konczyński.

P. Bronisława Tuszko, mającego najwięcej głosów za sobą, powołano na prezesa kasy.

= Regulacja Powiśla.

Wczoraj delegacja obywateli z Powiśla, złożona z pp.: dra Banzemera, Stanisława Kwapiń-

184)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Nie udawaj, filut jesteś. Ale to nie z Kwiatkiewiczem sprawa. Wytarguję do centa, ale i na centa nikogo nie orznę!...

— Wierzę—nietylko ja, ale i pan hrabia—wszyscy wierzą.

— Pięćdziesiąt lat pracuję w tej okolicy, znają mnie!..

— A zatem prosimy pana dobrodzieja — przerwał ajent — o ostatnie słowo.

— Za podziurawienie mi stu pięćdziesięciu morgów żądam trzydzieści tysięcy, dwieście papierków od studni, a potem zasypania dziur i obrównania ziemi!

— A my dajemy dziesięć—rzekł ajent.

Kwiatkiewicz zaczął się śmiać serdecznie.

— Piętnaście tysięcy — rzekł szybko Zygmunt, którego targi zaczynały męczyć, i wyjąwszy paczkę chciał liczyć.

— To niepotrzebna—zawołał Kwiatkiewicz.—Ja wierzę, że pan hrabia ma pieniądze; dostaliście od Macerveya trzykroć, ale ludzie wiedzą i o tem, że kiep u mnie ten, kto nie ma przy sobie trzydziestu tysięcy.

Wyciągnął z kieszeni surduta czerwony, stary pugilares wypchany papierami i rzucił go na stół.

— Nie jestem ja do tyla łakomy, aby mi oczy wychodziły z oprawy na widok pieniędzy... Żądam, co mi się należy, a do woli każdego zostawiam resztę.

— Dwadzieścia tysięcy—powiedział spokojnie Zygmunt—i daję panu szlacheckie słowo, że ani centa więcej... A jeżeli pan chcesz, to i hrabiowskie.

Ajent mrugnięciem oczu poświadczył, że powołanie się na słowo hrabiowskie było trafne.

Zygmunt pochwycił kapelusz, rękawiczki, zaczął szybko je wciągać. Kwiatkiewicz badał uważnie nerwowe ruchy Zygmunta.

— Bądź pan zdrów, panie Kwiatkiewicz, uściskaj pan syna, synowę pozdrów. Życzę za parę lat przewalenia się na trzeci miljon.

— Więc pan hrabia terenów ode mnie nie bierze?

— Biorę za dwadzieścia tysięcy. Dałem słowo! Do widzenia.

— Nie chcę, aby pan hrabia napróżno wymawiał swoje hrabskie słowo—rzekł Kwiatkiewicz.

— Tak to co innego! Uwierzyłeś pan przecie, żeby go hrabia nie złamał—odezwał się ajent.

— Co nie miałem wierzyć, ale coby się stało z terenami?

— Wzięliby inni—odparł ajent—za pięćdziesiąt na kredyt.

Kwiatkiewicz machnął pogardliwie ręką.

Zygmunt odliczył pieniądze. Miljoner zgarnął je, chowając do zatłuszczonego pugilaresu.

Ajent zwrócił się do Zygmunta.

— Należy nam się, panie hrabio, za dwadzieścia tysięcy choćby po szklance wina.

— Przepraszam pana hrabiego—tłumaczył się miljoner—mam butelczynę i nie powstydzę się za nią.

Wybiegł z kluczami do piwnicy.

— Hrabskie słowo uratowało nas—szepnął ajent.— Inaczej targ trwałby do wieczora. Kwiatkiewicz cofałby się wolno, broniąc każdej stówki, jak reduty.

Wrócił gospodarz z butelką w ręku.

— Dziesięć lat temu sam jeździłem do Dukli po beczkę tego wina.

— Dziesięć lat ma swoją wartość—oświadczył Zygmunt.—Nalewaj pan do szklanek.

Nalaną podniósł.

— Za zdrowie wnuka, który musi przyjść i, jeżeli dziadek *przewali* na trzeci miljon, powinien zostać hrabią.

— Niech on będzie tylko uczciwym szlachcicem—powtarzał skromnie uśmiechnięty Kwiatkiewicz.— Niech on tylko, panie hrabio, będzie uczciwym szlachcicem.

Odjechali, zostawiając Kwiatkiewicza w rozkosznem upojeniu co do uczciwości szlachectwa swego wnuka.

— Kwiatkiewicze nowa arystokracja — zawołał Zygmunt.

— Czysto nafciarska—poświadczył ajent—nowy u nas rodzaj. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

skiego i Józefa Lipińskiego, doręczyła panu prezydentowi memorjał, podpisany niedawno przez kilkudziesięciu obywateli tej dzielnicy, a proszący prezydenta o czynne zajęcie się jej uzdrowotnieniem i ozdobieniem: przez zakaz wywozu śmieci i lodu w zimę na place nadwiślańskie, przez zadrzewienie powiśla i urządzenie na niem alei spacerowych i parku, jakoteż przez zabezpieczenie go od podziemnych nawodnień piwnic przez zamienienie drewnianego bulwarku na kamienny.

Poruszono przytem myśl wyznaczenia przez miasto specjalnej mieszanej komisji z władz miejskich i obywateli tej dzielnicy złożonej, któraby sprawą uporządkowania Powiśla stale i systematycznie się zajmowała.

= Środki przeciwepidemiczne.

Wobec niepomyślnego stanu zdrowotnego w niektórych miejscowościach kraju, władze poleciły podkomisjom sanitarnym otworzyć i utrzymywać w gotowości już dawniej zatwierdzone baraki sanitarne.

Nadto, w obrębie powiatu warszawskiego otwarto dwa ambulansy nadrzeczne dla użytku zarówno flisaków, jak i ludności okolicznej na wypadek zasłabnięcia.

Jeden z baraków mieści się we wsi Kępa Nowodworska, drugi zaś we wsi Zagroby nad Narwią.

Jednocześnie delegowano służbę sanitarną, złożoną w każdym baraku z lekarza, felczera oraz dwóch wykwalifikowanych posługaczy.

Inwentarz szpitalny, pościel, odzież oraz apteki już wysłano.

= Puste lokale.

Znaczny ruch budowlany, jaki trwa od dwóch lat, a w r. b. doszedł do punktu kulminacyjnego, wpłynął na to, że mnóstwo większych lokali stoi pustkami.

Podług obliczeń dokonanych w obrębie jednego tylko cyrkułu łazienkowskiego, mieszkań czteropokojowych i większych jest teraz bez lokatorów 216.

Naturalnie, że stan ten wywołuje zniżkę komornego.

Dotychczas większość właścicieli trzyma się opornie, lecz, w razie gdyby w ciągu b. m. lokale nie zostały wynajęte, należy się spodziewać znacznej zniżki.

= Wisła.

Wody w Wiśle z dniem każdym systematycznie ubywa po kilka cali.

Wysokość wody, notowana wczoraj wieczór, stóp 3 i cali 5.

Jest to stan nie skonstatowany od kilku miesięcy.

Mielizny, wyłaniające się z pod wody od strony Solca, zaczynają się zbliżać do mostu.

Mimo to ruch spławny jest ożywiony.

= Kradzieże.

Ze sklepu Markusa Kapłana, pod № 66-ym przy ul. Krakowskie Przedmieście, skradziono 3 srebrne zegarki, oraz jeden antyk czarny. — Aleksander Kantorowicz zameldował kradzież złotego zegarka damskiego, złotej bransolety i różnego ubrania na rs. 150. — Wiktorowi Kajzlerowi, z pod № 17-go przy ul. Nowolipie, skradziono korale, złote kolczyki oraz srebrne kosztowności, wartości kilkudziesięciu rubli.

= Zaginiony.

W sobotę ubiegłą znikł bez wieści 14-letni Juljan Sławicki, ubrany w czarną bluzę i buty, zamieszkały pod № 16-ym przy ul. Furmańskiej.

Pomimo poszukiwań, zaginionego dotychczas nie odnaleziono.

= Zagadkowe zniknięcie.

W ubiegłą niedzielę przybyły statkiem z Dobrzynia Jan Kotarski, oddawszy bratu, oczekującemu na przystani rzeczy, sam poszedł za jakimś interesem.

Od tej pory Kotarski zniknął bez wieści.

Ponieważ miewał on czasami ataki konwulsyj, zachodzi obawa, iż uległ jakiemu wypadkowi.

= Spadnięcia.

W dniu wczorajszym na ul. Złotej spadł z konia 16-letni Eugenjusz Walter i złamał rękę.

Przy odnawianiu domu Jana Adamskiego na przedmieściu Koło, osunęła się drabina, z której spadło dwóch ludzi.

Jeden z nich, Wojciech Knopf, złamał nogę i poniósł bolesny szwank krzyża, drugi, Jan Puczyński, dostał się w dół, napełniony wapnem niegaszonem i, oprócz potłuczeń, doznał dotkliwych poparzeń na twarzy, szyi i rękach.

W dniu wczorajszym Jan Wilkołek, powracający do Warszawy na wozie piekarskim, w pobliżu dworca kolei nadwiślańskiej na Pelcowiznie spadł z kozła i złamał nogę.

Odesłano go do szpitala na Pragę.

= Z ulicy.

Kryjący dach na posesji Dąbrowskiego za rogatką wolską upuścił nieostrożnie wyjęte z dymnika okno, które zraniło ciężko w głowę Bronisławę Dziukińską.

W przejeździe dorożką na dworzec nadwiślański p. Leonard Szokalski wychylił się po spadłe pudełko i sam wypadł tak nieszczęśliwie, iż złamał prawą nogę.

= Ze schodów.

Zamieszkały pod № 92-im przy ul. Chmielnej Tomasz Szylling, potknąwszy się na schodach z Marjanną Wójcik, zamieszkałą w tymże domu, spadł ze znacznej wysokości.

S. połamał sobie żebra oraz nadwyrężył niebezpiecznie kość pacierzową.

= Usiłowanie samobójstwa.

W dniu wczorajszym Aniela Łopińska, będąc u brata swego, Chmielewskiego, zamieszkałego pod № 5-ym przy ul. Trębackiej, w zamiarze samobójczym wyskoczyła z okna 3-go piętra na ulicę.

Ł., licząca 45 lat wieku, a zamieszkała pod № 22-im przy ul. Siennej, gdzie mąż jej utrzymuje sklep, poniosła ciężkie obrażenia, szczególniej głowy i krzyża.

Poszwankowanej udzielono pomocy natychmiastowej, stan jej jednak budzi obawę.

= Przez zemstę.

W dniu onegdajszym we wsi Wola, w budynkach, należących do Józefy Gajewskiej, wybuchnął pożar.

Przy silnym wichrze, ogień, uniemożliwiwszy ratunek zabudowań, przeniósł się na sąsiednie budowle p. Karola Machlejda, które też w znacznej części zgorzały.

Szkody poniesione przez Gajewską wynoszą rs. 1,000, zaś przez Machlejda rs. 2,270.

Przy śledztwie, przedsięwziętem przez władzę gminną, Gajewska zeznała, iż pożar wynikł, jak mniema, z podpalenia.

Niedawno temu zięć jej, a mieszkaniec tejże wsi, Biczyk, odznaczający się charakterem burzliwym, pobił żonę swoją tak boleśnie, iż Gajewska, stając w obronie córki, wytoczyła mu sprawę sądową.

Biczyk, po skazaniu na karę, zaprzysiągł zemstę.

Zeznanie powyższe zamieszczono w protokóle i oddano sędziemu śledczemu.

= Pożar.

Wczoraj, o godz. 9-ej wieczorem, przy ul. Dzielnej pod № 11-ym, w posesji Szymona Handelsmana, wszczął się pożar w fabryce ram złoconych, będącej własnością Maurycego Machenbauma.

Ogień powstał na wschodach 2-go piętra i niebawem ogarnął całą budowlę.

Akcję ratunkową objęły trzy oddziały straży ogniowej: pierwszy, nalewkowski od ul. Dzielnej w podwórzu domu Handelsmana; drugi, ratuszowy i czwarty, mirowski od ulicy Karmelickiej, w podwórzach domów pod № 24-ym i 26-ym, na które wychodzą tyły fabryki Machenbauma.

Oddział nowoświatowy zawrócono z drogi o godz. w pół do dziesiątej.

Straty, których na razie niepodobna ściśle obliczyć, są bardzo znaczne.

Fabryka nie była ubezpieczona.

W czasie akcji ratunkowej załameł się z sufitem na 3-em piętrze szprycer, Jan Rokicki.

Ciężko poranionego i ze zwichniętą ręką odwieziono do szpitala ewangelickiego.

Pierwszej pomocy udzielił Rokickiemu lekarz cyrkułowy, Budzyński.

+ Teatr amatorski.

W d. 2-im b. m. odbyło się przedstawienie amatorskie w Sannikach.

Odegrano Przybylskiego „Schadzkę", Gawalewicza „Hannibal ante portas".

Za staranne wykonanie i wystawę powyższych komedyjek tak amatorowie, jak i reżyser, zyskali sobie ogólne uznanie.

+ Echa duninowskie.

Z Duninowa nad Wisłą piszą do nas pod d. 1-ym września:

„Żniwa w naszej okolicy ukończone zostały wśród pogody; zbiory zwieziono pomyślnie do stodół i już zaczęto je młócić.

Kartofle obrodziły dobrze, ale na piaskach skutkiem deszczów rosną po raz drugi, a takie nie będą trwałe.

Buraki cukrowe wyrosły pięknie i, jeżeli deszcze ustaną, będą dobre tak pod względem ilości, jak i jakości cukru.

Kapusta dotąd niezła.

Chłody i wiatry czynią u nas wiele szkody w ogrodach owocowych, powodując spadanie owoców.

W kościołku tutejszym przeszli na łono kościoła katolickiego ewangielicy, p. Bleske i panna Marjanna Belke, poczem połączyli się węzłem małżeńskim.

W sąsiednim dworze w Rokiciu u pana Rościszewskiego w czasie burzy spełniono zuchwałą kradzież.

Złodzieje, dostawszy się do dworu za pomocą wyjęcia szyby, unieśli biurko, które rozbili w sąsiednim lasku i zabrali z szuflady przeszło rs. 3,000.

Rabusie sprawowali się tak cicho, że śpiący w drugim pokoju nic nie słyszeli.

Aresztowano dwóch podejrzanych, u których znaleziono przybory złodziejskie, ale niema dowodów na to, że oni kradzieży u p. Rościszewskiego się dopuścili.

W Karolewie urządzono szpital choleryczny, złożony z czterech pokojów; dom ten stoi nad Wisłą, w pobliżu przystani statków parowych.

Koszty pokryła cukrownia „Leonów".

W cukrowni tej zaprowadzają nowe ulepszenia, które pozwolą na zmniejszenie liczby robotników; ale też niema tygodnia, w którym by z Duninowa i okolicy nie ubyło kilka rodzin robotników.

Wychodźcy po większej części udają się do Kamienskoje w gub. ekaterynosławskiej.

Siew żyta w tutejszem dominium rozpoczęto przed kilku dniami."

+ Echa łódzkie.

Korespondent nasz pod d. 5-ym b. m. pisze:

„Przed kilku dniami telegraf doniósł o tragicznym wypadku w Bad-Landeck na Szlązku, dotyczącym mieszkańców tutejszych.

Jesteśmy w możności dostarczenia szczegółów tego wypadku.

Do Landeck przybyła z Łodzi żona przemysłowca tutejszego, pani Kadlerowa, z córką na kurację.

W miejscowości tej bawił od dłuższego czasu 23-letni młodzieniec, Oskar Rohrer, przemysłowiec łódzki, który, spotkawszy panie Kadler na spacerze, oświadczył chęć bywania w ich domu z zamiarem starania się o rękę panny K.

Oświadczenie młodzieńca pani Kadlerowa przyjęła zimno, a w następstwie dała do zrozumienia, że nie życzy go sobie na zięcia.

W środę R. przyszedł do hotelu, w którym panie K. mieszkały, a nie zastawszy ich, wyszedł na ulicę i postanowił tam na nie oczekiwać.

Po pewnym czasie obie panie ukazały się, wtedy R. podbiegł do nich i ze słowami: „Pani jesteś mojem nieszczęściem!" strzelił do pani Kadlerowej z rewolweru.

Kula trafiła w czoło, lecz uwięzła pod skórą.

Gdy pani K. upadła z jękiem, a panna K. przerażona chciała pochwycić za rękę młodzieńca, strzelił on po raz drugi, tym razem do siebie.

Strzał był skierowany w skroń i położył młodzieńca trupem.

Przywołano pomoc lekarską, która zaopiekowała się ranioną panią Kadlerową i zemdloną jej córką.

Obie damy odwieziono do domu zdrowia, gdzie pierwszej natychmiast kulę wydobyto i ranę opatrzono.

Wypadek powyższy wywarł niemałe wrażenie na mieszkańcach Łodzi, rodziny bowiem, do których aktorzy krwawego dramatu należały, znane są całemu miastu i cieszą się ogólną sympatją.

Wczoraj zmarł tutaj jeden z najstarszych łódzkich przedsiębiorców budowlanych, Ludwik Keller, liczący 54 lata wieku.

Lekcje w tutejszych zakładach naukowych rozpoczynają się jutro.

W środę odbędzie się w sali „Grand-hotelu" pierwsze po ferjach letnich zebranie miesięczne członków tutejszego Towarzystwa lekarskiego.

Elizawetgradzka firma, S. Spiegel, handlująca gotowemi ubraniami męskiemi i wyrobami wełnianemi, zawiesiła wypłaty; należności przemysłowców łódzkich od rzeczonej firmy wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli."

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się lekcje w klasie dykcji i deklamacji, istniejącej przy szkole warszawskiego Towarzystwa muzycznego.

— D. 9-go września, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— D. 11-go września rozpoczynają się lekcje w szkole rzemiosł Kühna, mieszczącej się obecnie przy ulicy Widok pod № 11-ym.

— D. 13-go września zaczną się lekcje w szkole realnej sześcioklasowej w Kaliszu.

— D. 13-go września, o godz. 6-ej po południu, w kancelarji zarządu przy ulicy Ogrodowej pod № 23-im, odbędzie się posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej.

— D. 14-go września, o godz. 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu warszawskiego, odbędzie się licytacja *in minus* przez opieczętowane deklaracje na urządzenie tamborów i inne roboty w 14-tu budkach policyjnych od sumy anszlagowej rs. 1099 kop. 69; wadjum wymagane jest w sumie rs. 110.

Nekrologja.

† Ś. p. Jan Nepomucen Skrzycki,

długoletni współpracownik składu materjałów aptecznych pod firmą „J. Mrozowski,"

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 5-go września 1893 r., przeżywszy lat 58. Pogrążeni w głębokim smutku: rodzina oraz współpracownicy jego, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła katedralnego św. Jana, odbyć się mające dnia 7 września, to jest we czwartek, o godz. **9 i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok dnia 8 b. m., to jest w piątek, o godz. **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.—3768

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 4-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Powrót letników odbywa się tu nieco inaczej, jak gdzieindziej. Najpierw, szkoły rozpoczynają się dopiero dnia 15-go b. m., powtóre wiedeńczycy zamieszkują przez lato przeważnie najbliższe okolice, więc nie śpieszą się z powrotem, chyba, że ich słota znagli; po trzecie wszyscy nieco zamożniejsi letnicy mieszkają u siebie, więc i z tego powodu wracają powoli, a często znowu powracają do swoich gniazd letnich, jeżeli i pogoda powróci. Obliczono, że w okolicach Wiednia w promieniu kilku mil od lat 20-tu przybywa corocznie 183·6 nowych willi, które sobie wiedeńczycy budują. Przedsiębiorców zgoła niema, wsie i miassteczka nie budują letnich mieszkań, tak dalece weszło w zwyczaj, że sobie ludzie sami wille budują. Ludność miejscowa ciągnie z nich niemałe korzyści. Statystycy zaś utrzymują, że zwyczaj ten powstał ztąd właśnie, iż mieszkań zgoła niema, albo złe a drogie u chłopów lub

w hałaśliwych gospodach. I dalej stwierdzają statystycy, że gdziekolwiek osiedlą się na lato goście w liczbie dochodzącej 300 osób, tam osiedla się lekarz, powstaje apteka, sklepy itd., więc miejscowości te podnoszą się.

Zapewniają, że nowy filtr dla wojska, zbudowany przez dwóch kapitanów sztabowych, już się okazał wybornym. Jest to przyrząd bardzo prosty: naczynie, mające siatkę na powierzchni, druga, gęsta siatka w dnie, a na tej siatce leży gąbka asbestowa. Pierwszą wodę, która przepłynie do podstawionego naczynia, wlewa się napowrót do filtra, następnie zaś przepływa woda prawie zupełnie wolna od bakteryj.

Powagą w sprawach tych jest tutaj lekarz pułkowy, dyrektor wojskowego zakładu bakterjologicznego, dr. Kowalski. O jednym wypadku w Wiedniu wyraził się on, że, dopóki sposób przeprowadzania badań nie będzie przedstawiony, nie można na pewno orzec, czy była cholera, czy nie, a to z dwóch powodów. Już przed dwoma laty dr. Gruber (tutaj) wykrył w wodzie tego samego bakcylusa, którego teraz w Berlinie wykryto, a który jest do przecinka kochowskiego bardzo podobny. Tylko najstaranniejsze kultury mogą dać pewność, czy się znajduje ów przecinek. Powtóre, kliniczny przebieg choroby musi przejawiać wszelkie znamiona cholery, a zatem stwierdzać pośrednio działanie przecinka. W wypadku wiedeńskim zaś przebieg choroby wcale nie był choleryczny. Dr. Kowalski oświadczył dalej, że szkodliwa działalność przecinka jest niezawodna, że atoli dowodu na to, że przecinek jest powodem cholery ani Koch, ani żaden inny lekarz dotąd nie dostarczył. Manewry nie mogą wzmódz niebezpieczeństwa, gdyż w wojsku jest kontrola ścisła, ostrożności muszą być wykonywane, nic nie może być zatajone, każdy chory musi być izolowany i leczony. Jeżeli na Węgrzech się cholera szerzy, to dlatego, że ludność jest nieudolna i oporna, że władze obowiązków nie dopełniają, że panuje tam iście nie europejski system zatajania, iście azjatycka obojętność. Manewry w Rosji podczas cholery, zgoła się do jej rozszerzenia nie przyczyniły. Powagi takie, jak Drasche w Wiedniu i Pettenkoffer w Monachjum zgoła przeczą, jakoby przecinek miał być typowem znamieniem do rozpoznania cholery azjatyckiej. Wreszcie powiedział dr. K.: Twierdzenie, że picie wody z Dunaju musi cholerę wywoływać, nie da się uzasadnić; mnóstwo ludzi zawsze tę wodę pije, więc musiałaby między nimi ciągle cholera grasować, tymczasem wcale się nie pojawia. Z czego wszakże nie wynika, żeby używania wody z Dunaju nie należało zabraniać, gdyż jest ona z innych względów niezdrowa.

Zwołano tu parlament czy wiec aktorów teatrów prowincjonalnych, w celu obmyślenia środków przeciw nędzy. Wędrownych teatrów jest w Austrji 400, wszystkie z reguły grają na podział, najwyższy udział aktora, jaki się zdarza, wynosi 30 złr. miesięcznie, bywa i 3 złr. i nic. W Austrji jest 53 teatrów miejskich, te są przez lato zamknięte. Letnich teatrów stałych w miejscowościach kąpielowych jest 11. Do teatrów wędrownych cisną się aktorzy bez miejsca, w liczbie 5,000. Wiec ma się domagać, aby się rząd wdał w tę sprawę o tyle, ażeby dyrektorom wędrownym nie było wolno przyjmować aktorów na prosty podział, ale żeby byli obowiązani gwarantować im minimalnie po 20 złr. miesięcznie, na co mają w urzędach składać kaucję. Taki porządek obowiązuje w Bawarji. Wówczas zmniejszy się liczba teatrów wędrownych, ale nie będą pośmiewiskiem, a aktorzy nędzarzami. Inicjatywa, którą powziął aktor Bolz-Feigl, jest uzasadniona; coś się z tego wykluje.

Wielki cyrk Renza w Wiedniu zakończył żywot; z powodu spadkowych pertraktacyj sprzedano go spółce, która budowle te na cele handlowe obróci. Najwięcej z tego cieszy się sąsiedni Carltheater.

Znowu na Węgrzech wielki skandal arystokratyczny. Książę Odescalchi żąda rozwodu, oskarżając żonę, z domu hr. Zichy, o wiarołomstwo z hr. Bethlemem Sechanyim. Ona zaś przeczy i oskarża męża o wiarołomstwo z jakąś dziewczyną, której córkę adoptował, oraz o brutalne czyny: bił ją, kazał jej buty czyścić itp. Książę O., jak mówią, dlatego swoją—trzecią—żonę oskarża i spotwarza, żeby udaremnić przyszłe jej małżeństwo z owym hr. Bethlemem.

W Czechach zaś hr. Zdenko Kinsky prowadzi proces przeciwko hr. Oktawjanowi Kinskyemu, właścicielowi majoratu (mającego przypaść Zdenkowi) o dewastację, odłużenie itp. Zjechała komisja sądowa i dewastacji nie potwierdziła. Powodem awantury jest, że 70-letni Oktawjan ożenił się był przed kilku laty z dziewczyną pośledniego rodu. Tej nowej hrabiny rodzina znieść nie może i lęka się jej praktyczności.

A.

*

Berlin, 5-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Niezwykły rozstrzygnął się w tych dniach zakład o 20,000 marek.

W jednej z tutejszych pierwszorzędnych winiarni, przy wykwintnie zastawionym stole, założyło się w lutym dwóch mocarzy finansowych, jeden z Brukselli, a drugi z Berlina o to, kto pierwszy zbierze miljon biletów tramwajowych, rzucanych zazwyczaj przez publiczność przy wysiadaniu z wagonów. Przegrywający zobowiązany był złożyć 20,000 marek w grudniu roku bież., jako dar gwiazdkowy dla miejscowego przytuliska dla dziewcząt „Berliner Mädchenheim".

Po wychyleniu wielu kieliszków najcenniejszej marki szampana zlecili panowie ci nazajutrz zaufanym swym kłopot zbierania biletów. Niezwykła tedy zapanowała ruchliwość w kołach naszej dziatwy szkolnej. Uderzały zapewne nieraz przybyłych do Berlina gości grupy dzieci i niedorostków, rozstawionych na wszystkich ważniejszych przystankach tramwajowych. Byli to pomocnicy owych dwóch bankierskich zapaśników. Na każdego wysiadającego z tramwaju napadali z prośbą o podarowanie bezwartościowego świstka biletowego, a gdy zebrali setkę jedną i drugą, udawali się z łupem swym, starannie przeliczonym, do kelnerów hotelowych, którzy im za 100 biletów płacili po 5 fenigów. Radość maluczkich skończyła się w tych dniach, albowiem dopełniła się miara miljonowej liczby biletów u pełnomocnika jednego z finansistów.

Dziś, o godzinie 11-ej przed południem, zebrali się w urzędzie skarbu przedstawiciele niemieckich państw związkowych, aby ułożyć na podstawie konferencji frankfurckiej nowe prawa podatkowe. Nowy sekretarz stanu w urzędzie skarbu, hr. Posadowsky-Wehner, zagaił obrady przemówieniem o zadaniach reformy podatkowej i na wstępie dyskusji przedstawił zgromadzonym pełnomocnikom sprawę opodatkowania wina. Jutro kolej przyjdzie na podatek od tabaki i tytuniu.

Ogłoszenie drukiem pamiętników Schlözera, byłego posła pruskiego przy Watykanie, wstrzymano na życzenie bardzo wpływowych osób. Baron Schlözer już od roku 1870-go przebywał na dworze papieskim, pierwotnie jako sekretarz legacyjny, przydany posłowi, hr. Arnimowi, aby następnie zająć naczelne stanowisko w legacji pruskiej. Można więc przypuścić, że w czasie swego przeszło 20-letniego urzędowania wielokrotnie zajrzał po za kulisy dyplomatycznych intryg. Schlözer należy do grupy urzędników pruskich, zespolonych przyjaźnią i zapatrywaniami politycznemi z ks. Bismarkiem, spodziewać się więc trzeba było niedyskrecyj bezwzględnych co niemiara. Temu Watykan przeszkodzić musiał, mówią nawet, że Ojciec św. wprost do cesarza się w tej sprawie zwrócił. Dość, że w liście do pewnego przyjaciela pisze baron Schlözer: „Wysokiej osoby wola, której ignorować mi nie wolno, zmusza mnie chwilowo do milczenia."

Upadek znanej firmy bankierskiej H. Friedländer i Sommerfeld w listopadzie r. 1891-go, poprzedzony tragiczną śmiercią obu braci Sommerfeldów, wywołał epilog sądowy. Wczoraj stawał przed tutejszą izbą karną buchalter upadłej firmy, Fritz Griebe, posądzony o współudział w malwersacjach firmowego Zygmunta Sommerfelda. Prokurator postawił wniosek o ukaranie Griebego trzema latami więzienia, pięcioma latami utraty praw obywatelskich i sumą 3000 marek. Werdykt sądu uwolnił Griebego od odpowiedzialności, ponieważ brakło dowodów, że pomagał pryncypałowi swemu czynnie w przeniewierstwach.

K.

*

Paryż, 4-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Skutkiem referatu radzcy Lucipia, rada jeneralna departamentu Sekwany zdecydowała zburzenie Petite-Roquette, ktore początkowo było domem poprawczym, a stało się więzieniem małoletnich. Natomiast ma być wzniesiony w Montesson, w departamencie Seine et Oise, gmach, podzielony na dwa oddziały: jeden urządzony systemem celkowym tylko na noc—dla małoletnich, uwolnionych przez sądy od odpowiedzialności, drugi zaś—systemem rozdziału we dnie i w nocy—dla dzieci, oddanych na poprawę przez samych rodziców. Będzie to rodzaj osady rolnej dzieci; wychowańcy jednak, prócz ogrodnictwa i rolnictwa, będą uczyć się rozmaitych rzemiosł.

Dyrekcja sztuk pięknych wyznaczyła do przyozdobienia amfiteatrów nowej Sorbony następujących artystów: Gerveta, Rixensa, Besuarda, Ferriera, Morota, Toudouze'a, Monténarda, Schommera, Carrière'a, Benjamina Constanta i Rochegrosse'a. Panowie ci mają się zebrać u wicerektora, Gréarda, który da im wskazówki co do wyboru tematów.

Z.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Kopenhaga 6-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj wieczorem w zamku Fredensborg zakończył życie brat króla duńskiego Książę Wilhelm Szlezwig-Holsztyn-Sonderburg Glücksburski. Przy łożu śmiertelnem zgromadziły się Najdostojniejsze Osoby.

Paryż 6-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz wyjechał do San Sebastjan. (*Aj. półn.*)

Petersburg 6-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — W składzie redakcji czasopisma *Russkaja Medycyna* zaszły zmiany. Współredaktorami, obok profesora Iwanowskiego, mianowani zostali: docent prywatny Kosogorow i doktor medycyny Fomin.

Petersburg 6-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszone zostały przepisy, regulujące operację wydawania przez kantory i oddziały Banku państwa pożyczek na zboże przez pośrednictwo instytucyj ziemskich.

Petersburg 6-go września. (*Tel. Ajen. półn.*)— Bank państwa ogłasza, że od dnia dzisiejszego będzie pobierał w Petersburgu: od rachunków specjalnych zabezpieczonych papierami procentowemi: 8%, od pożyczek zabezpieczonych papierami procentowemi: od instytucyj kredytowych i banków prywatnych oraz kantorów bankierskich 8%, od innych instytucyj i osób 7%.

Petersburg 6-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Z Władywostoku telegrafują, że w d. 3-im września jenerał-gubernator otworzył ruch na oddziale kolejowym Władywostok-Nikolskoje.

Odessa 6-go września. (*Tel. Ajen. półn.*) — Wczoraj wieczorem katolikos wszystkich ormian na statku parowym russkiego Towarzystwa żeglugi „Olga" odjechał do Batumu.

Niżny Nowogród 6-go września. (*T. A. p.*)— Dzięki wczesnym a pomyślnym sprzedażom wszelkich gatunków towarów przywiezionych, z chwilą urzędowego zamknięcia jarmarku tutejszego, ustają wszelkie operacje handlowe. Po nabożeństwie w Soborze w dniu dzisiejszym spuszczone zostały flagi jarmarczne.

Paryż 6-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Hotel Continental odbyło się w dniu dzisiejszym zgromadzenie przedstawicieli prasy paryskiej, celem narady nad programem przyjęcia marynarki russkiej. (*Aj. półn.*)

TOAST.

Metz 6-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Podczas wczorajszego bankietu, wydanego dla przedstawicieli władz cywilnych w Alzacji i Lotaryngji, cesarz Wilhelm wzniósł toast następujący: Dziękuję lotaryńczykom za gorące i sympatyczne przyjęcie. Z radosnego nastroju widzę, że Lotaryngja czuje się dobrze wśród Niemiec. Przed oczami waszemi przesuwa się obraz niemieckiej jedności i wielkości. Cieszę się, że Lotaryngja go rozumie. Cieszę się z waszej lojalności; w nowej mojej siedzibie, w Urville, w waszem sąsiedztwie, jest mi bardzo dobrze. Oddawajcie się bez przeszkody waszej pracy produkcyjnej. Zjednoczone niemieckie państwo zapewnia wam pokój; niemcami jesteście i zostaniecie. Do tego niech dopomoże nam Bóg i nasz oręż niemiecki. Piję za zdrowie niemieckich krajów państwowych (*Reichslande*) i wiernych lotaryńczyków. Namiestnik, książę Hohenlohe podziękował cesarzowi i wyraziwszy uczucia lojalności, wzniósł na cześć jego okrzyk.

Metz 6-go września. (*Tel. Ajencji półn.*) — Na obiedzie, danym dla władz miejskich, cesarz Wilhelm zapewniał o swojem uznaniu dla mieszkańców Lotaryngji za zgotowane mu przyjęcie i owacje. Cesarz wyraził przekonanie, że Lotaryngja zżyła się z cesarstwem. Mieszkańcy Lotaryngji są lojalnymi konserwatystami i pragną spokoju, skutkiem czego cesarz urządził sobie wśród nich mieszkanie, aby mieszkańcy tej dzielnicy uwierzyli w możność spokojnej pracy dla dobra ogólnego. Cesarstwo niemieckie zapewni im pokój. Mieszkańcy Lotaryngji są niemcami i z pomocą Bożą oraz miecza niemieckiego pozostaną niemcami. Następnie cesarz wzniósł toast na cześć Alzacji i Lotaryngji i na cześć wiernych Niemcom mieszkańców tych dzielnic.

Berlin 6-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzienniki uważają wczorajszy toast cesarski w Metzu za wypadek historycznego charakteru. Cesarz mówił naumyślnie zwolna, każde słowo ostrożnie ważąc.

ODWOŁANIE PIELGRZYMEK.

Rzym 6-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Pielgrzymki z Francji odwołane, ponieważ zapowiedziano, na wypadek przybycia francuzów do Rzymu odwet za Aiguesmortes.

CHOLERA.

Lwów 6-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Z Cieszanowa w Galicji, gdzie w okolicy odbywają się manewry, donoszą do *Gazety narodowej*, że wśród wojska zdarzył się jeden wypadek zapadnięcia na cholerę. (*Aj. półn.*)

Londyn 6-go września. *(Tel. pr. Kur. W.)* — W Grimsby znowu pięć osób zachorowało nu cholerę.

Wiedeń 6-go września. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Księżna Czarnogórska, ukończywszy kurację w Karlsbadzie, wyjechała do Baden pod Wiedniem. *(Aj. półn.)*

Wiedeń 6-go września. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Wielki Książę Luksemburski wyjechał do Monachjum. *(Aj. półn.)*

Lwów 6-go września. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Krąży tutaj pogłoska, że książę Sanguszko zamierza złożyć urząd marszałka krajowego, a następcą jego będzie książę Jerzy Czartoryski.

Paryż 6-go września. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Celem zapobieżenia kłamliwym pogłoskom o stanie zdrowia prezydenta Carnota, polecono policji wyśledzić tych, co wieści takie rozpuszczają. *(Aj. półn.)*

Londyn 6-go września. *(Tel. Ajencji półn.)*— W izbie lordów Spencer podał wniosek o przystąpienie do obrad nad bilem irlandzkim w drugiem czytaniu. Ks. Devonshire w mowie, trwającej dwie godziny, przytoczył przyczyny, dla których, zdaniem mówcy, należałoby bil odrzucić. Dalsze obrady odroczono.

Londyn 6-go września. *(Tel. pryw. K. War.)*— Górnicy w Silstone splądrowali kopalnię, zranili dyrektora i podpalili biura.

Belgrad 6-go września. *(Tel. pr. K. W.)* — Okolice Morawy nawiedziło wczoraj trzęsienie ziemi.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go września. *(Telegr. prywatny Kur. Warsz.)* — Usposobienie giełdy dzisiejszej, pod wpływem kursów nadesłanych z giełdy petersburskiej, była cokolwiek słabsze dla rubli i wartości russkich. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 213.—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 212.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 30 fen., a w dostawowych o 25 fenig. Warszawa krótkoterminowa gorzej o drobnostkę, Petersburg krótki 20 fen., długoterminowy zaś o 70 fen. Przekazy na Wiedeń notowane były wyżej, krótkie o 20 fen. (161.80), a długoterminowe niżej o 30 fen. (161.10). Listy zastawne ziemskie, listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie 2-ej emisji pozostały nu poziomie kursów wczorajszych, podczas gdy pożyczki 3-ej emisji obniżyły się o 10 kop. 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote z r. 1883-go pozostały bez zmiany, a 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie 2-ej emisji, z 1866-go 2-ej emisji i kupony celne doznały zniżki. Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości. Żto miało dziś w dalszym ciągu tendencję mocną i osiągało ceny droższe o 1 markę w obu terminach.

Berlin 6-go września. (Notowanie urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.20	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.65	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	211.—	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	209.20	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	212.75	Żyto w tow. gotow.	132.50
Wschodnia poż. II em.	67.10	Żyto na wiosnę	137.25
Listy zast. I-ej serji	66.10		

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 6-go września r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 5-go g. 9 w.	750.1	69	Z	14.2	=	11.3
D. 6-go g. 7 r.	749.6	68	Z	14.8	=	11.8
„ g. 1 pp.	748.6	47	Z	20.6	=	16.4

W ciągu d. 5-go b. m.: Temperatura najniższa C. 10.7=R. 8.5; „ najwyższa C. 17.0=R. 13.6; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Wykaz transportów

przybyłych w d. 25-ym sierpnia (6-im września) 1893 r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Kursk № 5459; Chotyniec № 32; Wierchowje № 123; Bobryńskaja № 2686; Gołta № 1073; Funduklejewka № 1125; Nowo-Ukrainka №№ 886, 885.

b) do Pragi (loco): Łukow №№ 1947, 1944, 1935, 1943, 1951 1950; Siedlce №№ 1897, 1907; Biała №№ 1987, 1997; Sokołów № 605; Nowo-Ukrainka №№ 892, 887, 888, 896; Derażma № 1801; Dwińsk №№ 17329, 17322, 17276, 17182, 17183, 17184, 17185, 17219, 17224, 17245; Kijów №№ 5891, 5848; Odessa №№ 7543, 7504, 7505; Pletionyj-Taszłyk № 213, Juzowo №№ 7783, 7784; Miatlewskaja № 2119; Otrada № 22; Konotop № 2404; Uniecza № 1947; Kursk № 5364; Woroneż № 18149; Grodno №№ 9665, 9249; Kochanowo № 596; Drezno № 3534; Faustowo № 488; Gżatsk № 2575; Jarcewo № 2801; Orsza № 5305; Sierpuchowo № 2854; Karaczew № 193; Diekońskaja № 5438; Chotyniec № 35; Funduklejewka № 1128; Kotuń № 187; Moskwa №№ 466, 448, 391, 415, 430, 479, 489, 484; Niżnij №№ 56814, 59764; Jarosławl-przystań № 23867; Liwny № 3347.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 25 Августа (6 Сентября) 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).